

Reprinty

„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Jan Gasiński -
gdyński marynista

PARTNER WYDANIA

Energa
GRUPA ORLEN

▶ Str. 8

SPORT W SZKOLE

▶ Str. 12



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 754 | 24.02.2023 r. ISSN 2544-2864

Kto nie ma Polski w sercu...

Ze Stanisławem Fudakowskim, sekretarzem Stowarzyszenia „Godność”, absolwentem KUL (1973 r.), psychologiem, uczestnikiem strajku w 1980, członkiem Prezydium I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, przewodniczącym komitetu strajkowego w Stoczni Gdańskiej w stanie wojennym od 14 do 16 grudnia 1981 r., w 1982 r. skazanym na 3,5 roku pozbawienia wolności, rozmawia Artur S. Górski.

▶ Str. 3

Epidemia trwa

Rozmowa z dr n. med. Leszkiem Mierzejewskim, specjalistą kardiologiem

▶ Str. 3

PZU Zdrowie rozwija się na Pomorzu

W ostatnich latach PZU Zdrowie intensywnie rozwija swoją sieć medyczną na Pomorzu. Poza dotychczasową szeroką ofertą kilkudziesięciu placówek partnerskich, priorytetem operatora jest budowa centrów medycznych pod własną marką. W Gdańsku zlokalizowana jest także infolinia medyczna, która zatrudnia kilkuset konsultantów i lekarzy. O już realizowanych i planowanych inwestycjach w regionie rozmawiamy z Andrzejem Jaworskim, Prezesem Zarządu PZU Zdrowie.

▶ Str. 4

„Rzeźnicy ze Stutthofu”

W Muzeum II Wojny Światowej odbyła się promocja książki Marcina Owsiańskiego „Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945-1946) Opowieść o przemianie”.

▶ Str. 9

Gedania 1922 pod skrzydłami Energi



Energa z Grupy ORLEN została sponsorem strategicznym KS Gedania 1922. Przez rok Energa będzie wspierać najstarszy klub piłkarski Pomorza, w którym trenuje blisko 800 zawodników i zawodniczek.

▶ Str. 10



Latarką w półmrok

Może to tylko polityczne daskalia, a może nie. Może polityczna siła i polityczny sens funkcjonowania państwa biorą swój zaczyn z jego gospodarczych trzewi.

Wizyta prezydenta Bidena w Polsce, wynikająca wprost z polskiej aktywności politycznej na linii Bruksela-Berlin-Paryż-Washington podjętej w reakcji na uderzenie Rosji w Ukrainę, odbywa się w solidnych dekoracjach ekonomicznych.

Żaden polski polityk szczebla rządowego nie powie dziś, jak powiedział w Berlinie b. minister R. Sikorski, że perturbacje z euro są dla Europy groźniejsze niż „rosyjskie pociski, których rozmieszczeniem w pobliżu granic UE groził prezydent Miedwiediew”.

Żaden polski premier nie powie już, że najazd Rosji na Krym mało go obchodzi skoro zadaniem prezesa Krawca (wówczas PKN Orlen) nie jest „uprawianie geopolityk” a „odpowiedzialność za dobre funkcjonowanie firmy, za to bierze pieniądze”. Skoro nie było żadnych ideologicznych przesłanek, by poważnie nie rozważać sprzedaży Lotosu rosyjskim kontrahentom...

„Nie jestem amerykańskim prezydentem”, zauważył też mało zgrabnie Donald Tusk, gdy administracja Obamy niechętna do udziału w forum gospodarczym Putina w St. Petersburgu w maju 2014.

Dziś wszyscy, może nawet Tusk, Sikorski i cała ta liberalna wataha, już chyba wiedzą, że granica między światem po-

Polski lunch z Bidenem

koju a światem wojennych zbrodni przebiega o 75 sekund lotu pocisku z Kaliningradu do Gdańska. Gdyby wyeksportowali, jak bardzo chcieli, polskie aktywa poza zasób skarbu państwa a prąd kupowali, co deklarowali, z elektrowni jądrowej nad Cieśniną Piławskiej, Polska byłaby europejską marionetką.

Z woli obywateli, wyrażonej bardziej demokratycznie niż w ostatnich w wyborach w Berlinie, które z powodu nieprzejrzystości powtórzono, nastąpiła nad Wisłą zasadnicza zmiana - zamiana lekkomyślnych konsumentów różnych cynicznych polityk europejskich na zwolenników „obowiązków

polских”.

Prezydent i premier, stając dziś w różnych europejskich stolicach, witając Bidena w Warszawie, mają za sobą geopolityczną wrażliwość, którą wykazali się o czasie a nie... po czasie. I mają kraj, który przez siedem lat umocnił swoją gospodarczą rację stanu; zbudował strategiczną infrastrukturę, gazoport, gazociąg, osie komunikacyjne i wielki, sprawny koncern multienergetyczny. Ani w głowie jego obecnemu prezesowi podróże do St. Petersburga i umizgi do ekswicypremiera I. Sieczyna, by zechciał z Orlenem robić biznes, bo dziś Orlen jest w strategicznych relacjach z Saudi Aramco. Choć jest w Polsce inflacja, to nie ma bezrobocia, a ład społeczny nie trzeszczy jak we Francji.

To sprawia, że rozmowy z Bidenem mają solidny fundament. Można przy okazji zapytać prezydenta USA, co mógł mieć na myśli sekretarz A. Blinken mówiąc ostatnio w Monachium, że... „Niemcy były w ostatnim roku absolutnie nadzwyczajne w swoim przywództwie w zakresie pomocy dla Ukrainy”.

Doceniając różne polityczne gesty, dwie wizyty prezydenta USA w Polsce w ciągu roku, nie można sobie pozwolić na drzemkę przy dyplomatycznym lunchu. Bo wtedy 5 tysięcy niemieckich hełmów przesłoni polską solidarność i będzie argumentem w rozmowach o powojennej odbudowie Ukrainy.

Marek Formela

F(ig)raszka

Jest do spekulacji wena
Po wizycie Jo Bidena
Ta wizyta wielka sprawa
Komentują z lewa, z
prawa
Choć są trudne wojny
czasy
Ktoś zachował się bez
klasy
Dyplomacja wielka
sprawa
Czy Waszyngton czy
Warszawa
Ktoś tu cierpi straszne
męki
Więc nie podał komuś
reki

Liczba

2861 zł

koszt dyskusji z przekąską
Gdańskiego Forum Zmian
Klimatu

6150 zł

faktura ECS dla UM
za lekcję obywatelską o
Konstytucji RP

27 tys. zł

promocja gdańskiego
budżetu obywatelskiego

Cytat tygodnia

- Czy zakaz jedzenia mięsa, całkowity zakaz posiadania samochodów spalinowych i ubrania na kartki to program opozycji, Rafała Trzaskowskiego(...) Jesteśmy przeciwko planom zakazu rejestracji samochodów spalinowych, to absurdalne, mniej zamożnych osób nie będzie stać na samochód(...) jesteśmy przeciwko temu, by UE miała rozszerzone kompetencje w jakimkolwiek zakresie(...) czym innym jest kwestia budowania zbiorników retencyjnych, a czym innym odgórne, przymusowe wskazywanie gdzie, co ma być zalane - **Piotr MULLER**, poseł PiS, rzecznik rządu w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.

„Gość dnia” - RADIO
GDAŃSK

Dulkiewicz sterująca na wybory?



Nie bacząc na prasowe kąsanie z zaprzyjaźnionego zaufku, Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska, dzielnie walczy o swoją polityczną przyszłość. Właśnie powołała pod broń ponad setkę swoich podwładnych, by pracowali na rzecz strategicznego programu rozwoju "Gdańsk 2030 Plus". Zarządzeniem własnym numer 321/23 prezydent ustanowiła cztery zespoły programowe i zespół sterujący całym projektem - siebie powołując na jego przewodniczącą i pierw-

szoplanową spikerkę. Współsterować zaś będą: Mariusz Czepeżyński - główny specjalista w jej kancelarii, Marcin Dawidowski - dyrektor wydziału UM, Danuta Janczarek - sekretarz miasta, która powinna jeszcze pamiętać projekt "Gdańsk 2000" przygotowany przez zespół PZPR z lat 80. tych, Izabela Kuś - skarbnik Gdańska, Emilia Kosińska - zastępca skarbnika, Izabela Sierańska - kierownik referatu projektów społecznych w Wydziale Rozwoju Społecznego,

Daniel Stenzel - rzecznik prasowy. Gremium to zajmować się będzie koordynacją i korelacją efektów debat czterech zespołów programów rozwojowych, których pracami pokierują zastępcy prezydent: Piotr Kryszewski - zespołem zielonego miasta, Monika Chabior - wspólnego miasta, Piotr Borawski - otwartego miasta, Piotr Grzelak - innowacyjnego miasta. W kompanii Dulkiewicz sporo oficerów gospodarczych, w tym sponzorów jej kampanii wyborczej,

np. Tomasz Kloskowski czy Jolanta Ostaszewska, a także beneficjenci jej decyzji kadrowych: Andrzej Bojanowski, Ryszard Gajewski, Aleksandra Krzywosz, Paweł Orłowski, Magdalena Mistat czy szeregowiec w tym gronie, główny specjalista ds. inwestycji w ZTM Gdańsk Michał Tusk. Nie ma za to ani jednego radnego, koalicjanta z PO. Czy dlatego, że wiosną przyszłego roku mogą mieć dla "drogich gdańszczanek i drogich gdańszczan" program odrębny?

Antykwariat Rejs poleca

„W pierścieniu ognia” Flannery O’Connor to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

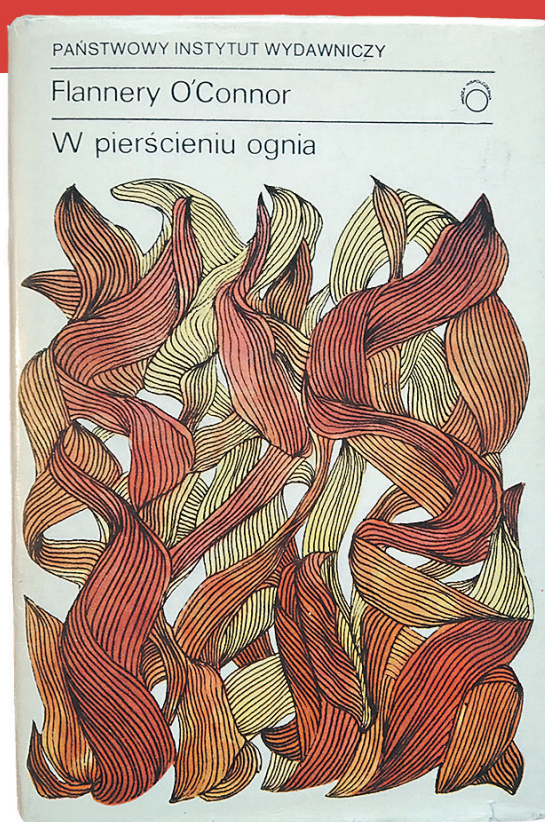
xxxx. Żyjąca w latach 1925-1964 Flannery O’Connor jest przez krytyków literackich uważana za jedną z najzdolniejszych pisarek amerykańskich i za najwybitniejszą obok Williama Faulknera portrecistką amerykańskiego południa. To właśnie tam pisarka spędziła niemal całe swoje zaledwie 39-letnie życie. Pisała więc o tym co знаła najlepiej. Jej zabarwione groteską, czarnym humorem utwory opisują losy zwykłych ludzi, w większości wiejskiej biedoty, wyobcowanych, postawionych w sytuacjach niecodziennych, miotających się w nieprzyjaznym świecie ludzi o skażonej, uwikłanej w grzech duchowości. Ukazują ich ukryty, zaskakujący świat wewnętrzny. Ameryka Flannery O’Connor jest przerażająca, ale jednocześnie fascynująca.

Spuścizna literacka pisarki to dwie powieści i 31 opowiadań. Wszystkie jej utwory zostały przetłumaczone na język polski.

„W pierścieniu ognia” to pierwszy obszerniejszy zbiór opowiadań Flannery O’Connor wydany przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1975 roku.

Serdecznie polecam.

Niezajomość twórczości Flannery O’Connor to dla wszystkich miłośników amerykańskiej literatury poważne przeoczenie.



Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Raczej dobra wiadomość dla zarządzających Gdańską Organizacją Turystyczną, **Łukasza Wysockiego i Elżbiety Korybut-Daszkiewicz**. Właśnie gmina Gdańsk poinformowała ogół swoich obywateli o wpłacie 5,17 mln złotych rocznej składki na konto GOT. Za te pieniądze, jak można wyczytać w dokumentach podstawowych obejmujący cele statutowe GOT, organizacja zajmie się m.in. „rozwojem i promocją szeroko pojętej turystyki Gdańska i regionu”, „inspirowaniem i kreowaniem działań społecznych na rzecz turystyki”, a nawet „modernizacją infrastruktury turystycznej”. Dodatkowe dochody GOT uzyska produkując dla władz Gdańska reklamowe drobiazgi i obsługując gdańskie wydarzenia. Nad prawidłową cyrkulacją pieniądza publicznego powierzonego zarządowi będą czuwać m.in.: **Andrzej Bojanowski, Iwona Bierut, Marek Bonisławski, Paweł Golał**, których miejskie zapracowanie budzi podziw dla ich sprawności. Prosty ludzimi mylić się bowiem mogą nazwy fundacji, stowarzyszeń i spółek, którym poświęcają swój wolny od zajęć podstawowych czas.

✓ Interesująca dla dziennikarzy konferencja polityków PO, **Agnieszki Pomaski i Tadeusza Aziewiczza**, na tematy związane z funkcjonowaniem PKN Orlen po fuzji z Lotosem. Przy okazji dostało się dziennikarzom. Znany z nieoczywistej elegancji poseł Aziewicz skomentował koleżance z partii pracę zadającą pytania dziennikarki. Wzbudził bowiem jego dezaprobatę poziom zatrudnionych w Radiu Gdańsk - że niby są jak małpy z telefonem. Dziwić się, że pytania w XXI wieku bywają zanotowane w smartfonie? Paradne!!! Będzie mniej jeśli poseł za chwilę emocjonalnej nie-subordynacji przeprosi...

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

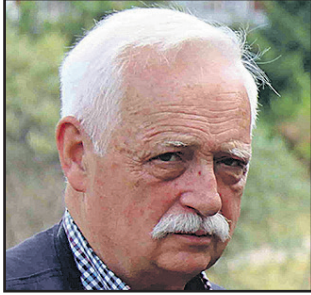
Nakład zgodny z ustawą o VAT

Kto nie ma Polski w sercu...

Ze Stanisławem Fudakowskim, sekretarzem Stowarzyszenia „Godność”, absolwentem KUL (1973 r.), psychologiem, uczestnikiem strajku w 1980, członkiem Prezydium I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, przewodniczącym komitetu strajkowego w Stoczni Gdańskiej w stanie wojennym od 14 do 16 grudnia 1981 r., w 1982 r. skazanym na 3,5 roku pozbawienia wolności, rozmawia Artur S. Górski.

– Trwa wizyta prezydenta USA Joe Bidena w Warszawie (rozmowa 22 lutego br., godz.9 – dop. red.), poprzedzona wizytą w Kijowie, w trakcie działań wojennych na Ukrainie. Podczas jego przemówienia w stolicy naszego Kraju było morze flag ukraińskich, były te amerykańskie, ale naszych flag narodowych nie akcentowaliśmy należycie. Co piąte zdanie Bidena było adresowane do Polski i do Polaków, przekaz szedł do USA i na Ukrainę. Nie usłyszałem słowa o polskim interesie państwowym, ani deklaracji militarnych dla nas. Było dużo o wartościach, w amerykańskim stylu...

– Podczas przemówienia prezydenta Bidena była zachowana odpowiednia kolejność flag. Była flaga Stanów Zjednoczonych, w środku polska, a po prawej – ukraińska. Biało-czerwona była w centrum. Nie mam co do tego zastrzeżeń, ani co do przewag kolorów. Miałem zaś przez chwilę obawę, czy ktoś nie próbuje obsadzić nas w roli „nocnego stróża” na wschodniej flance NATO, byśmy byli strażnikiem, korzystającym co prawda ze wzmocnienia mili-



tarne, ale pilnującego na pierwszej linii. Przemówienie Bidena pokazało wyraźnie jakie są jego pryncypia. Był akcent na pryncypia. Prezydent USA powiedział o jedności NATO, o trwałości sojuszu, o jego mocy, opartym o zasady moralne.

– Propaganda wojenna przywołuje je często...

– W polityce, niezbyt często, grają, czy powinny grać rolę. Od nich wielu na Zachodzie się odwraca. Biden przypomniał, że trzeba przestrzegać zasad, na które się umawialiśmy. Jeśli tego nie zrobimy, będą ans rozgrywać. Jest też zaakcentowane znaczenie koncepcji Międzymorza, której echa upatruję w porozumieniu bukaresztańskim, nazywanym B9.

– A co do flag – polskich barw

w Kijowie 20 lutego, podczas spaceru Bidena i prezydenta Zelenskigo, nikt nie widział, bo ich tam nie było. Joe Biden przemawiał, że USA będą pomagać Ukrainie "tak długo, jak będzie to konieczne", wystąpił w roli przywódcy krucjaty w obronie wolności. Podczas spotkania z prezydentem Dudą prezydent Biden mówił najczęściej o wspomnieniach ze spotkania z Janem Pawłem II. Spodziewał się pan przelomowych deklaracji wojskowych czy politycznych skierowanych w naszą stronę?

– USA stoją na czele demokratycznego świata w obronie wolności. Biden powiedział, że jesteśmy „mocni i zjednoczeni”, że będziemy bronić suwerenności i demokracji. Padły słowa o rozliczeniu zbrodni. Podziękował Polakom za pomoc uchodźcom. Po przemówieniu przy Arkadach Kubickiego prezydent Biden spotkał się z Mateuszem Morawieckim. W moim przekonaniu był to czas rozmowy o konkretach, o gospodarce, o energetyce jądrowej i moment wyraźnego opisanie stawki wojny. Oczywiście trzeba sprawdzać.

My, Polacy, lubimy „wisieć u klamki”, ulegamy złudzeniom. Brakuje nam mądrości politycznej. Powinniśmy się pilnować, by nie ulec iluzji i nie dać się uwieść. Chcą tu robić interesy, i je robią. Ale nie chcą widzieć Polski jako przestrzeni zobowiązań. Chcą bowiem przestrzeni do zerowiska dla swych interesów.

– I tak jest od połowy XVII wieku...

– Bo robimy te same, często kardynalne i krwawe, błędy.

– Ostatnim wielkim naszym królem był Stefan Batory...

– W pełni się zgadzam! Musimy sobie zdawać sprawę kogo wybieramy na przewodników. Czy wybieramy gospodarzy? Czy dajemy się uwieść karierowiczom, mającym nas w „głębszym poważaniu”, dbającym o swoje interesy, te przyziemne. Jeśli ktoś zaczyna od „Polska to nienormalność” – trzeba się zastanowić kim jest (początek eseju Donalda Tuska pt „Polak rozłamany”, który ukazał się w 1987 r. na łamach konserwatywnego miesięcznika „Znak” – dop. red.). Patrzymy, idąc na wybory, kto ma w sobie gen dobrego gospodarza dla naszej

Ojczyzny. Wiem, programów nie czytamy, ale zastanówmy się kto nim będzie, a kto nie ma Polski w sercu.

– Joe Biden co prawda nie wspominał o pakiecie pomocy militarnej, a już bez zapłaty, to w ogóle nie i nie zapowiedział innej pomocy dla Polski, spotkał się za to z Rafałem Trzaskowskim oraz z Donaldem Tuskiem.

– Ponieważ i takie chodzą „częstotliwości” w Waszyngtonie trzeba brać je pod uwagę i nie dać się zwodzić. Cieszymy się z wyrazów uznania, ale mówimy „sprawdzam!” cały czas. Ufać i nieustannie kontrolować (śmiesz). Żyjemy w bańce informacyjnej, w natłoku wieści i manipulacji, wręcz kłamstw w potoku dezinformacyjnym. Nic dziwnego, że ludzie nie potrafią tego przetworzyć i tykają jak leci z mediów, ze smartfonów, gdy potrzebny jest namysł. Po to, byśmy nie byli łapani w sieci nieżyczliwych ludzi i układow politycznych. Dlaczego o tym mówię, bo dajemy się, całkiem licznie, rozmięszycy i uwieść nowej odmianie marksizmu. Amusimy dbać o dziedzictwo naszych ojców.

– Dzieciom musimy zostawić Polskę w dobrym stanie, nie siedzącą u innych w kieszeni.

– Dlatego potrzebujemy rozumnych polityków. Potrzebujemy mądrych i dzielnych kobiet oraz rozważnych, pracowitych i odpowiedzialnych mężczyzn. Liczę na młodzież. Wielu młodych ludzi idzie do wojska. Jest w tym nadzieja, że znajdują tam dobre przeszkolenie i wzorce, do tego aby Polski upilnować.

– Gdy chałupa sąsiada płonie konieczna jest czujność, przenikliwość oraz broń.

– Na nieodległym wschodzie niewykluczony jest odruch „skoku szczura z narożnika”. Oby nie nastąpił. Od linii Bugu po Pekin jest inna kultura. Tam nie ma i nie będzie demokracji, praw człowieka. Europa zachodnia, a i my, odwracamy się plecami od tradycji, od chrześcijaństwa.

– I nastąpi konkwista à rebours.

– Potrzebna nam jest rekonkwista.

– Kto poprowadzi szturm na Granadę?

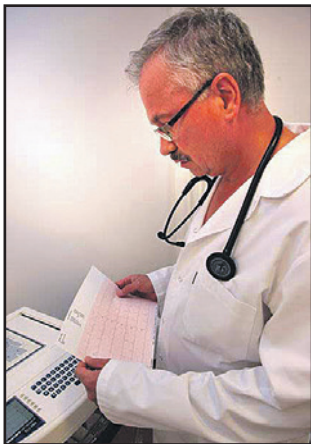
– Otóż to. Ta historyczna rekonkwista trwała siedem wieków...

Epidemia trwa

Rozmowa z dr n. med. Leszkiem Mierzejewskim, specjalistą kardiologiem

– Czy Polacy mają zdrowe serca?

– Choroby serca są związane z chorobami układu krążenia, tego nie należy rozdzielać. Na całym świecie łączy się choroby serca i układu krążenia. Jeżeli chodzi o zapadalność na choroby układu krążenia, w tym zawał serca, udar mózgu, należymy ciągle do czołówki europejskiej. Mamy największe współczynniki zapadalności i śmiertelności. Od lat sytuacja jest podobna. Sporo się zmieniło na lepsze, ale dużo więcej zrobiono w innych krajach, więc ciągle jesteśmy na szarym końcu. Mamy ambicje porównywać się pod względem stanu życia, zdrowotności z wysoko rozwiniętymi krajami – jak Francja, czy Niemcy. A – według statystyk – możemy porównać się tylko z Rumunią. Chodzi oczywiście o liczbę zachorowań, śmiertelność. Choroby układu krążenia są w Polsce na pierwszym miejscu jeżeli chodzi o śmiertelność, przed nowotworami. Na dziesięć zgonów sześć jest z powodów naczyniowych na skutek chorób



układu krążenia - zawału serca i udaru mózgu. Czyli ta epidemia ciągle trwa, chociaż zdecydowanie jest lepiej niż kilka lat temu.

– Przyczyny tego stanu rzeczy są zapewne złożone.

– Podstawową przyczyną chorób serca i układu krążenia jest przede wszystkim styl życia. Mam na myśli nawyki żywieniowe – tłusta, wysokokaloryczna dieta. Rosnąca nadwaga, wynika z amerykańskiej styl życia – spożywanie fast foodów, napojów gazowanych powodują otyłość

sodową. Palenie papierosów, to ciągle dominujący problem, niestety, wśród ludzi młodych widzimy coraz więcej palących papierosy. Obserwuje się nietolerancję palaczy względem ludzi niepalących. Na przykład jest kilka osób palących, jedna niepaląca wystydzi się zwrócić uwagę, bo tamci zachowują się jak przysłowiowi terroryści. I oczywiście czynniki ryzyka wynikające z dodatkowych chorób, takich, jak: nadciśnienie, cukrzyca. Również hipercholesterolemia.

– Coraz więcej osób ma nadciśnienie tętnicze.

– Nasze społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że w 38 milionowym społeczeństwie ponad połowa ludzi ma podwyższone wartości ciśnienia. Mówimy o dorosłych, jeżeli chodzi o dzieci problem nie jest dokładnie zdiagnozowany, najczęściej zaczynamy się interesować zdrowiem gdy jest już ktoś dojrzały fizycznie, czyli powyżej 16 roku życia. Badania wskazują, że prawie 20 mln. ludzi w Polsce ma pod-

wyższone wartości ciśnienia. To bardzo dużo. Z tego tylko połowa o tym wie. Wynika to również z niewiedzy, bo wielu ludzi myśli, że wraz z wiekiem ciśnienie może rosnać, że jeżeli ktoś ma na przykład 50 lat, to może mieć ciśnienie 150 milimetrów HG. Bez względu na wiek ciśnienie powinno być optymalne, to znaczy 110-120 na 70 – 80 milimetrów HG. Nadciśnienie jest jednym z czynników ryzyka choroby wieńcowej i udaru mózgu. A więc podsumowując, na nasze zdrowie wpływa: styl życia – dieta, palenie papierosów i waga, następnie zaburzenia lipidowe, zaburzenia glukozy czyli węglowodanowe i podwyższone ciśnienie tętnicze krwi.

– Kiedy należy udać się do kardiologa?

– Moim pacjentom zawsze mówię, że mają przyjść wtedy, kiedy jest wszystko dobrze. A po co? Po to, żeby dalej było dobrze. Lepiej przyjść do kontroli, niż mają przywieźć do szpitala na ostry dyżur. Każdy, kto ma samochód i jest termin przeglądu, rzuca wszystko i

idzie na przegląd. Zapominamy, że my podobnie działamy jak maszyna, tylko doskonale zorganizowana i pewne elementy są zużywalne. Najbardziej zużywalnym elementem może być układ krążenia. A więc - jeżeli nie ma żadnych dolegliwości - raz w roku powinniśmy pójść do lekarza, lekarz ogólny wyczuje czy sobie sam z tym poradzi, czy nie. W Polsce kontakt z kardiologiem, niestety jest przez lekarza rodzinnego. Prawda jest taka, że w okresie tej epidemii chorób układu krążenia pacjent powinien mieć możliwość dotarcia do kardiologa bez żadnego skierowania jak np. do onkologa. Kardiologowi wystarczy postawić tylko kilka pytań, posłuchać serca, zrobić EKG, zmierzyć ciśnienie i zobaczyć wyniki badań laboratoryjnych i powie prawie wszystko na temat aktualnego stanu układu krążenia.

– Jak się zorientować, że z naszym zdrowiem zaczyna być coś nie tak?

– Trzeba kontrolować, czy tolerancja wysiłku jest taka, jak zwykle. Na przykład ktoś

mieszka na pierwszym piętrze, czy tak samo wchodzi bez zadyszki, jak to było rok, dwa lata temu, czy nagle spadła kondycja? Czy następują objawy zmniejszonej kondycji, czyli duszności przy wysiłku, bóle zamostkowe przy wysiłku? Czy jazda rowerem przynosi przyjemność, czy jednak dyskomfort? Gdy obserwuje się spadek kondycji natychmiast trzeba zgłosić się do kardiologa. Powinniśmy mierzyć sobie ciśnienie. Każdy ma dostęp do ciśnieniomierza, nie musi kupować, w każdej aptece nawet może zmierzyć, czy w przychodni. Ale szanujący się człowiek powinien mieć aparat do mierzenia ciśnienia i sobie mierzyć w domu. Podwyższonego ciśnienia najczęściej nie czujemy. Nagłe skoki wzwyż, lub spadki – czujemy. Jeżeli nic się nie dzieje ciśnienie powinno się mierzyć w miarę często. Badać trzeba poziom glukozy i cholesterolu przynajmniej raz w roku.

Katarzyna Korczak
Fot. Maciej Kostun

PZU Zdrowie rozwija się na Pomorzu

W ostatnich latach PZU Zdrowie intensywnie rozwija swoją sieć medyczną na Pomorzu. Poza dotychczasową szeroką ofertą kilkudziesięciu placówek partnerskich, priorytetem operatora jest budowa centrów medycznych pod własną marką. W Gdańsku zlokalizowana jest także infolinia medyczna, która zatrudnia kilkuset konsultantów i lekarzy. O już realizowanych i planowanych inwestycjach w regionie rozmawiamy z Andrzejem Jaworskim, Prezesem Zarządu PZU Zdrowie.

- Jaką opiekę oferuje PZU Zdrowie pacjentom w Pomorza?

- Jesteśmy ogólnopolskim operatorem medycznym z siecią placówek własnych i partnerskich w ponad 600 miastach w Polsce. Stawiamy na wielospecjalistyczną opiekę medyczną, która zapewnia zarówno szybki dostęp do lekarzy, jak i badań diagnostycznych, umożliwiających rozpoczęcie leczenia na jak najwcześniejszym etapie. Naszą opiekę oferujemy w formie pakietów medycznych dla firm oraz klientów indywidualnych, a także dla pacjentów, którzy potrzebują jednorazowych konsultacji lub badań. Pomorze jest jednym ze strategicznych obszarów dla rozwoju naszej sieci, gdzie chcemy wzmacniać naszą obecność. Obecnie w Trójmieście pod marką PZU Zdrowie działa pięć centrów medycznych i diagnostycznych oraz sześć w Uście i okolicach.

- Waszą ostatnią inwestycją jest placówka w rewitalizowanym rejonie Stoczni Gdańskiej. Proszę opowiedzieć więcej o tym miejscu.

- To przykład nowoczesnej placówki, która wyznacza



standard dla naszej sieci medycznej pod względem zakresu usług i komfortu pacjenta.

W centrum medycznym przy ul. Marynarki Polskiej pacjent kompleksowo zadba o

zdrowie. Mamy tu kilkanaście poradni specjalistycznych dla dorosłych i dzieci, także w ramach NFZ, między innymi kardiologiczną, dermatologiczną i diabetologiczną. Do tego diagnostykę laboratoryjną, obrazową oraz badania medycyny pracy, w tym pełne psychotesty. Jeszcze szerszą opiekę zapewniamy w gdańskim centrum medycznym przy ul. Abrahama, które dodatkowo wyspecjalizowało się w fizjoterapii i pomaga pacjentom wrócić do zdrowia po urazach i polepszać swoją kondycję. Nie bez znaczenia jest również standard wyposażenia, aby dla pacjenta wizyta u nas wiązała się z pozytywnymi doświadczeniami, a personel miał sprzyjające warunki pracy. W internetowej wizytówce placówki można wybrać się na wirtualny spacer i zobaczyć nasze wnętrza.

- Pod marką PZU Zdrowie funkcjonują też pracownie diagnostyczne. Skąd taki obszar specjalizacji?

- Tomografia komputerowa i rezonans magnetyczny to coraz częściej zlecane przez lekarza badania w procesie diagnozy, ze względu na pre-

czyjność i możliwość rozpoznania szerszego spektrum schorzeń. Dlatego pracownie diagnostyki obrazowej są naturalnym uzupełnieniem naszej opieki zdrowotnej. Obecnie w sieci PZU Zdrowie mamy ich ponad 40, z czego trzy zlokalizowane są w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej i ul. Abrahama oraz w Gdyni przy ul. Starowiejskiej.

- Jednak dobrze wyposażone placówki to nie wszystko...

- Owszem, liczy się wykwalifikowana kadra medyczna. Dlatego współpracujemy z różnymi ośrodkami naukowymi, między innymi Gdańskim Uniwersytetem Medycznym, aby czerpać z ich doświadczeń, a także kształcić przyszłe pokolenia medyków. Mamy swój program ambasadorski, a już w kwietniu patronatem obejmujemy Międzynarodową Studencką Konferencję Naukową dla młodych lekarzy i badaczy. Uniwersytet pozwala nam także zasilać kadry zlokalizowanej w Gdańsku infolinii medycznej, gdzie potrzeba większych kompetencji, niż w zwyczajnym telecentrum.

- Jakie zadania realizuje infolinia medyczna?

- To nasza infrastruktura obsługowa, która służy pacjentom z całej Polski. Tworząc pięć lat temu Centrum Zarządzania Usługami Medycznymi PZU Zdrowie zaczynaliśmy od kilkunastu pracowników – teraz współpracujemy z ponad 900. Centrum powstało jako wielozadaniowa jednostka. Konsultanci rezerwują rocznie blisko 3 mln wizyt i badań dla pacjentów PZU Zdrowie, ale także wspierają inne projekty zdrowotne. W trakcie pandemii to właśnie przez naszych pracowników obsługiwany był program zdalnego monitoringu zdrowia Domowa Opieka Medyczna.

- Co PZU Zdrowie planuje w tym roku?

- Obecnie pracujemy intensywnie nad uruchomieniem kolejnej, budowanej od podstaw placówki medycznej – tym razem w Gdyni. Właśnie sfinalizowaliśmy umowę najmu na ponad 800m² w nowoczesnym biurze przy ul. Kieleckiej. Planujemy udostępnić 18 gabinetów dla różnych specjalizacji lekarskich oraz badań diagnostycznych. Pierwszych pacjentów zaprosimy w drugiej połowie roku.

Promocja albumu dr Danuty Drywy

W filii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku przy ulicy Mariackiej odbyła się promocja od dawna oczekiwanej publikacji dr Danuty Drywy z Muzeum Stutthof w Sztutowie „Polska Matką Naszą... zbrodnia na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 roku”.

To bodaj pierwsza publikacja poświęcona tej niewyobrażalnej egzekucji, której dokonali Niemcy na samym początku wojny. Rozstrzelanie miało miejsce w pobliżu obozu KL Stutthof w dwóch grupach 11 stycznia i 22 marca 1940 roku. Rozstrzelani zostali gdańscy działacze przebywający w obozie od pierwszego tygodnia wojny. Polscy patrioci, księża, pocztowcy, nauczyciele, kolejarze, pracownicy portu oraz poseł do sejmiku gdańskiego i dziennikarz Zygmunt Grimsmann, dziennikarz „Gazety Gdańskiej”. W mroźny poranek, 2 km od obozu, zostali zapędzeni do małego wozu, gdzie już był przygotowany poprzedniego dnia wieczorem wykopany przez innych więźniów olbrzymi dół. Tam rano zbrodni na 22 polakach w styczniu i 67 w marcu dokonali niemieccy członkowie



Selbstschutzu. Na śmierć skazani zostali wyrokiem policyjnego sądu doraźnego Standgericht. Akcję nadzorował komendant obozu Max Pauly. Życie stracili znanawidzeni przez Niemców w Gdańsku polscy księża i działacze organizacji pol-

skich m.in.: ks. Franciszek Rogaczewski, ks. Bronisław Komorowski, ks. Bernard Wiecki, ks. Władysław Szymański, ks. Marian Górecki, poseł Antoni Lenzion, prof. Henryk Pniewski, dr Franciszek Kręcki, Kmdr Tadeusz Ziółkowski, Kmdr Jan Zdeb.

Dziś o tych tragicznych wydarzeniach pamiętają nieliczni. Do tej pory owszem wiadomo o tej egzekucji, ale nie wiadomo dlaczego nie mówiono o niej szerzej. Dopiero publikacja dr Danuty Drywy odsłoniła kulisy tej zbrodni. Przygotowania do niej Niemcy rozpoczęli już cztery miesiące przed wybuchem wojny, sporządzając listy proskrypcyjne. Autorka poza dość bogatym materiałem zdjęciowym przybliżyła losy trzech rozstrzelanych. Publikuje pozostałe po nich pamiątki i listy obozowe Witolda Nełkowskiego, działacza klubu sportowego

„Gedania”, zdjęcia Bernarda Filarskiego, lekarza stomatologa i wspomnienia po Leonie Jutrzenka Trzebiatowskim, pracowniku portu i polskich kolei. Listy Witolda Nełkowskiego do żony poruszają swoim tragizmem. Autor opisuje życie obozowe, nie przypuszczając, że za chwilę utraci życie. Listy pisane były z wiarą na najbliższe spotkanie. Rozstrzelani Polacy to gdańska elita, miejscowa inteligencja. Obie egzekucje były realizacją szerokiego planu likwidacji „elementu politycznie niepewnego”.

Dla gdańszczan ta książka jest bardzo ważna, bowiem przybliży naszą najbliższą historię i daje świadectwo czasom, o których nie możemy zapomnieć.

Książka została wydana przy wsparciu Energi z Grupy Orlen.

Stanisław Seyfried

Sopocki Uniwersytet Trzeciego Wieku dla bezdomnych



Z inicjatywy prowadzącej warsztaty artystyczne na Sopockim Uniwersytecie Trzeciego Wieku Roswity Stern uczestniczki warsztatów wykonały prace plastyczne, które zostały przekazane dla mieszkańców Schroniska dla Osób w Kryzysie Bezdomności prowadzonego przez Stowarzyszenie Edukatorów i Terapeutów „Zaczarowani”.

Przepiękne obrazy wykonały Panie: Barbara Chytra, Inga Frankowska, Ewa Komodzińska, Halina Kotowska, Elżbie-

ta Kowalik, Danuta Lehmann, Krystyna Sadowska, Roswita Stern, Ryszarda Trześniewska, Gabriela Woźniak, Monika Gruzdź.

Prace zostały wyeksponowane w pokojach mieszkańców Schroniska w Koleczkowie umilając im trudne chwile w życiu.

W ich imieniu Członkowie Stowarzyszenia Edukatorów i Terapeutów „Zaczarowani” i Pracownicy Schroniska w Koleczkowie serdecznie dziękują Pomysłodawczyni i Autorkom obrazów.



Nowe Centrum Medyczne PZU Zdrowie Gdańsk Marynarki Polskiej

Szeroki zakres konsultacji lekarskich i badań diagnostycznych w ramach kontraktu NFZ i komercyjnie.

W ramach NFZ:

- ✓ opieka POZ
- ✓ dermatologia
- ✓ diabetologia
- ✓ kardiologia.

Komercyjnie, m.in.:

- ✓ okulistyka
- ✓ ortopedia
- ✓ otolaryngologia
- ✓ badania USG, RTG, EKG.

Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 195

Więcej informacji i umawianie wizyt: **510 202 102**
lub przez portal **moje.pzu.pl**

Opłata zgodna z taryfą operatora



ZDROWIE



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 47

Sobota-Niedziela, 25-26 lutego 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów, Kuławski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szuhin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

Ostatnia próba zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm

LONDYN. Dzienniki londyńskie donoszą, że rządy brytyjski i francuski podjęły ostatnią próbę zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm, jeszcze przed dyplomatycznym uznaniem gen. Franco. Obydwa te rządy otrzymały od gen. Franco sugestie, że, o ile republikańskie siły wojskowe szybko poddadzą się, to gen. Franco skłonny będzie okazać daleko więcej łagodności wobec swoich politycznych przeciwników i wobec więźniów politycznych.

Sugestie gen. Franco zostały przez lorda Halifaxa zakomunikowane ambasadorowi rządu republikańskiego Azcarate. Gen. Franco domaga się, aby podanie nastąpiło bez stawiania jakichkolwiek warunków. Ten rozwój wypadków przedłuży o dwa lub trzy dni formalne dyplomatyczne uznanie rządu gen. Franco, które wobec tego nastąpi w poniedziałek lub we wtorek.

800 tys. ludzi i 500 samolotów uderzy na Madryt

LIZBONA. Narodowa kwatery główna zamierza — jak donoszą ze źródeł do-

Czy ubój rytualny w Polsce został e zniesiony?

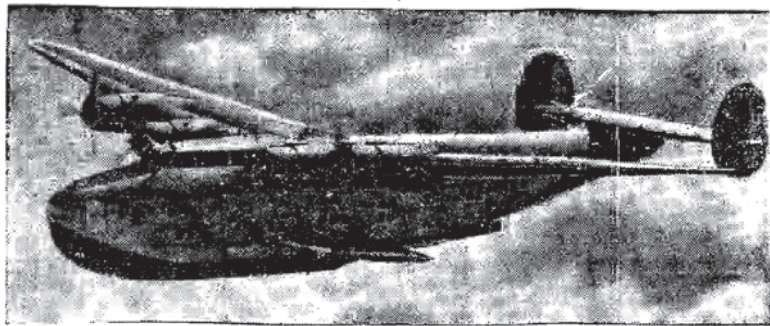
WARSZAWA. Na posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej, które odbędzie się dnia 28 bm., rozpatrywany będzie projekt ustawy, złożony przez pos. Dudzińskiego w sprawie zniesienia uboju rytualnego.

Wszystko wróży wczesna wiosna

NOWY SĄCZ. W Kleczanach pod Nowym Sączem schwymano pięknego barwnego motyla. W Nałęczowej pod Nowym Sączem chłopiec znalazł żywego chrząszcza. W wielu miejscach zaobserwowano przylot skowronków.

Wieśniacy wróżą w związku z tym wczesną i ciepłą wiosnę.

Olbrym powietrzny w drodze z Ameryki do Chin



SAN FRANCISCO. Jeden z dwu wielkich 40,5-tonowych samolotów komunikacyjnych, należący do Panamerican Airways wystartował z zatoki San Francisco do lotu do Chin i z powrotem nad Pacyfikiem. Samolot ma przebyć 18.000 km. Pierwszy etap lotu prowadzi z San Francisco do

brze poinformowanych — przeprowadzić ofensywę na Madryt przy udziale 800 tysięcy ludzi oraz 500 samolotów.

W dniu wczorajszym lotnicy narodowi zrzucali nad Madrytem i Walencją ulotki, wzywające ludność do poddania się.

Wojna w Hiszpanii już wygasa?

LONDYN. Reuter donosi, iż wojna domowa w Hiszpanii wygasa i że strona czerwona nie będzie stawiała dalszego oporu. Wedle otrzymanych w Londynie wiadomości jedyny polityk hiszpański będący zwolennikiem kontynuowania walki dr. Negrin znajdując się ma w okolicach Walencji i nosi się z zamiarem opuszczenia Hiszpanii.

Eksplozja w kopalni francuskiej 12 górników zabitych — 13 ciężko rannych

MONTCEAU LES MINES (depart. Sekwany). W tutejszej kopalni węgla nastąpiła eksplozja skutkiem zapalenia się pyłu węglowego. 12 górników zostało

zabitych na miejscu, 13 zaś odniosło rany, przy czym należy się liczyć ze śmiercią kilku spośród nich.

Kościec naszego budżetu państwowego

Obrazy Sejmu nad budżetem min. skarbu

WARSZAWA. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu obradowano nad preliminarzem budżetu min. skarbu.

Sprawozdawca pos. Sikorski zaznaczył, że daniny publiczne stanowią wraz z wpływami monopolów kościec budżetu państwowego. Majątek państwowy tylko w minimalnym stopniu przyczynia się do pokrycia wydatków państwowych. W naszych polskich warunkach także rynek pieniężny tylko w bardzo małym stopniu służy życiu gospodarczemu. Obecnie mamy już budżet zrównoważony, ale w publicznych wydatkach inwestycyjnych znajdują się liczne wydatki o charakterze użyteczności publicznej, których przyrodzonym miejscem jest budżet państwa.

Według oceny sprawozdawcy dochody w preliminarzu są szacowane realnie. Zrównoważony budżet 10 miesięcy roku dobiegającego wzmocnia także wiarę w realność przewidywań budżetowych.

Reasumując uwagi odnośnie trzech głów-

nych grup dochodów budżetowych należy stwierdzić:

- 1) Daniny wraz z innymi pozabudżetowymi świadczeniami publicznymi znajdują się przy naszym obecnym dochodzie społecznym raczej blisko górnej granicy wypłacalności społeczeństwa na te cele,
- 2) Wpływ z monopolu rolnie w miarę poprawy koniunktury, nie zaleca się jednakże zbyt dużego powiększenia wzrostu, jeśli uciepić nie ma konsumpcja,
- 3) Wpływ z przedsiębiorstw jest nikły w stosunku do olbrzymiej części majątku państwowego ulokowanego w tych przedsiębiorstwach. Przelewanie majątku do rąk państwa nie może iść w parze z zanikiem rentowności tej części majątku narodowego.

Sprawozdawca zakończył:

„Jak szef Obozu p. gen. Skwarczyński podkreślił, jest obowiązkiem naszym krytyka rzeczowa, a nie złośliwa. Podkreślając wyboje i przeszkody, jakie wóz państwowy napotyka na tej naszej ciężkiej, polskiej drodze, nie znaczy to, ażeby zapomniał o momentach świetlnych, jakie obok ciężkich dały nam ostatnie lata, szczególnie rok ostatni. Rezultaty te wykazywały się w mozolnej pracy dnia codziennego — a w wielkiej mierze wchodziły one w zakres prac ministerstwa skarbu.

Wnoszę o przyjęcie części budżetu z drobnymi tu zmianami, uwidocznionymi w przedłożonym sprawozdaniu.”

W dyskusji pos. ks. Lubelski zgłosił rezolucję, domagającą się, aby rząd jeszcze w tym roku wezwał N. I. K. do przeprowadzenia kontroli P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego.

Stradli drewnianym dom

JASŁO. Niezwykłej kradzieży dokonali nieznanymi sprawcy we wsi Kowalowej obok Jasła. Korzystając z nieobecności właścicielki rozebrali i skradli cały jej dom drewniany. Po powrocie kobieta zastała zamiast domostwa pusty plac. Władze wszczęły śledztwo w sprawie tej niezwykłej kradzieży.



Jaki grubasek
duży i cenny! Przy właściwym odżywianiu każde dziecko dobrze i zdrowo się chowa. Właściwe odżywianie, to codzienność:
Kawa Słodowa Kneippa

Renegaci nie zasługują na pobłażliwość

Przepisy o pasie granicznym, zezwalające na wysiedlanie elementów szkodliwych, stosowane są przeważnie wobec osobników nie-polskich. Zdarzają się jednak — wprawdzie rzadko — Polacy-renegaci, którzy szerzą zamęt i zatrważają wokół siebie atmosferę, uprawiając często swoją antypolską propagandę bezkarnie, pod płaszczykiem polskiego pochodzenia i nazwiska.

W Jastarni na półwyspie Helskim mieszka do tej pory — mimo przepisów o pasie granicznym — rybak Antoni Lisakowski (Lysakowski), który mimo że jest z pochodzenia Polakiem, utrzymuje stosunki tylko z Niemcami, wychowuje dzieci w duchu niemieckim, chwala stosunki w Niemczech. Mieszka do tej pory w pasie granicznym, mimo, że za publiczne rzęszawanie fałszywych wiadomości został już skazany przez Sąd Grodzki w Pucku na 5 mies. aresztu i grzywnę. Dla takich osobników pas graniczny nie jest właściwym miejscem zamieszkania i byłoby wskazane, aby władze zastosowały także wobec tego „Polaka“ przepisy o pasie granicznym.

Indianie - ludożercy w Argentynie

BUENOS AIRES. W miejscowości Las Delicias de San Miguel w prowincji Salta, dwaj Indianie porwali kilkuletniego chłopca, którego zamordowali w okrutny sposób, a następnie upiekli i spożyli, po czym zbiegli. Na występy w pogon za ludożercami oddział policji zbiegowie usiłował urządzić zasadzkę w porozumieniu z pewnymi szczeni Indian, wobec czego policja musiała zrobić użytek z broni palnej. Obaj ludożercy zostali zabici.

Nienotowany od niepamiętnych czasów wypadek ludożerstwa wywołał wśród ludności wstrząsające wrażenia.



PARTNER WYDANIA

Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-ged'u”, tel. nr. 15-44.

REPERTYAR KIN:

MORSKIE OKO: Wallace Beery, Maureen O'Sullivan, Frank Morgan i in. w świetnym filmie p.t.: „Port siedmiu mórz”, oraz bogaty nadprogram.
BAJKA: „Ich stu i ona jedna” z Deaną Durbin.
POLONIA: „Szczęśliwa 13-stka” i bogaty nadprogram.
LIDO: „Sygnaty”.
MIRAZ: Film bokserki „Kid Galahad” oraz bogaty nadprogram.
ZORZA: „Ostatnia Brygada” z Barszczewska.
LILLY: „Iluragan”.

Notatki kronikarza

— **Przeniesienie biur Pośrednictwa Pracy do nowego gmachu.** Wczoraj wszystkie biura Pośrednictwa Pracy w Gdyni przeniesione zostały z walących się baraków do nowego gmachu przy ul. Morskiej. Masy bezrobotnych znajdują w nowym budynku wygodne, ciepłe i widne poczekalnie, zaś urzędnicy będą mogli starannie i szybciej załatwiać licznych interesantów. Baraki, w których dotychczas gnieździły się biura, zostaną już w przyszłym tygodniu zburzone.

— **Kursy przewodników wycieczek.** Biuro Turystyczne Ligi Popierania Turystyki w Gdyni organizuje kursy przewodników dla wycieczek przybywających do Gdyni i na wybrzeże, na który będą przyjmowani odpowiedni kandydaci. W podaniach o przyjęciu na kurs należy podać następujące dane: wiek, dotychczasowy zawód, wykształcenie, znajomość języków obcych, czas zamieszkania w Gdyni, obecny adres zamieszkania. Podania należy składać w Biurze Turystycznym L. P. T. do dnia 6 marca br.

— **Bójka podchmielonych osobników.** Na przystanku autobusowym przy spalarni śmieci doszło do krwawej bójki pomiędzy kilku podchmielonymi osobnikami. Osobnicy ci zamierzali odjechać autobusem na Oksywie i w oczekiwaniu na autobus weszli ze sobą w sprzeczkę, która szybko zamieniła się w bójkę. W wyniku awantury 33-letni Karol Placowski otrzymał dwa ciosy nożem w lewą łopatkę, zaś 29-letni Augustyn Miok został ranny w głowę. Obu poszkodowanych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

— **Tragicznemu wypadkowi uległ robotnik portowy 41-letni Walenty Buchwański.** W czasie pracy na wagonie, Buchwański w pewnej chwili zachwiał się i spadł między wagony na szyny kolejowe. Nieszczęśliwy robotnik doznał wstrząsu mózgu oraz pęknięcia kręgosłupa. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego robotnika do szpitala SS. Miłosierdzia w stanie b. groźnym.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Gdyni w dniu 3 marca rb. od godziny 8-mej do 14-tej i w dniu 4 marca rb. od godz. 8-mej do 13-tej.

— **Teatr „Cricot” przybywa do Gdyni z nową sztuką.** W dniu dzisiejszym i jutrzejszym w lokalu Klubu Związku Zawodowego Polskich Artystów-Plastyków w Gdyni (podziemia kawiarni „Café Moka”) Skwer Kościuszki 15, wystąpi po raz wtóry Teatr „Cricot” z nową sztuką Ribemont-Desaignes p. l.: „Trójkąt i Kolo”. Bilety będzie można nabyć za okazaniem zaproszeń lub karty wstępu, upoważniającej do przebywania w lokalu klubowym. Zaproszenia można uzyskać w sekretariacie Zw. Zaw. Polskich Art. Plastyków, ul. Zygmunt Augusta 6 m. 86, telefon 31-42.

Wierny pies uratował życie 2 osób

Dwoje mieszkańców Gdyni: 63-letni Grzegorz Kielak i jego małżonka 60-letnia Barbara,omal nie padło ofiarą śmiertelnego zarażenia. W obawie przed mrozem, który onegdaj niespodziewanie chwycił w Gdyni, Kielakowie mocno napalili w kuchni, po czym położyli się spać. Na szczęście w mieszkaniu był pies, który najwidoczniej prze-czuwając grożące niebezpieczeństwo, zaczął okropnie ujadac.

Ujadanie psa usłyszeli lokatorzy domu, którzy też wkrótce wyważyli drzwi. Małżonkowie leżeli już nieprzytomni.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które po dłuższych zabiegach zdołało przywrócić Kielakom przytomność.

Popularny „Balcio” wypadł z okna II piętra

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w blokach mieszkalnych na Grabówku wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł mieszkaniec gdyniejskiego „Cyрку” — Schroniska Miejskiego 31-letni Jan Czura, trudniący się odnośnieniem bagażów z dworca kolejowego do domów. Popularny „Balcio” Czura najwidoczniej wskutek własnej nieostrożności przechylił się zbyt gwałtownie przez okno i spadł na bruk podwórza z wysokości II piętra. Wskutek upadku nieszczęśliwy doznał ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym przewieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala SS. Miłosierdzia.

Izba Morska orzekła, że

winę zatonięcia „Tczewa” w porcie gdańskim ponosi wyłącznie kapitan statku

Sprawa o zatonięcie statku „Tczew” nabrała swego czasu posmaku sensacyjności i była szeroko komentowana na łamach prasy. Po trzydniowej rozprawie przed Izłą Morską w Gdyni zarządona została przerwa do dnia 23 bm., kiedy to nastąpiło ogłoszenie orzeczenia Izby Morskiej, wskazującego na tego, kto ponosi odpowiedzialność za zatonięcie statku.

Orzeczenie Izby Morskiej brzmi następująco:

W dniu 5 grudnia 1938 roku brał s. p. „Tczew” w basenie amunicyjnym portu gdańskiego ładunek. Statek ten jest własnością „Żegluga Polska” S. A. w Gdyni i pozostawał pod kierownictwem kapitana

żegluga wielkiej Antoniego Wąsowicza. S. p. „Tczew”, który w trakcie załadowania przechylił się na około 8° w prawą stronę, w pewnym momencie wyprostował się gwałtownie i po wyprostowaniu przechylił się jeszcze mocniej na lewą burcie, opierając się mostkiem o dźwigi, a po pęknięciu rufowej stalowej cuny oraz polamaniu nadbudówek, statek wyrzucił się i zatonął, przy czym asystent maszynowy Witold Heltński i palacz Jan Stolpe również utonęli.

Wypadek ten spowodowało nieprawidłowe załadowanie statku, które doprowadziło do ujemnej stateczności, przy czym częściowe odpompowanie drugiego prawe-

Uprawomocnienie się wyborów do Rady Miejskiej

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o proteście złożonym przez Stronnictwo Narodowe przeciwko wyborom do Rady Miejskiej w dwóch okręgach, w okręgu V i VII.

Jak się dowiadujemy, protest został wycofany — tym samym **wybory do Rady**

Miejskiej uprawomocniły się.

Zatem do Rady Miejskiej wejdzie z Stronnictwa Narodowego 12 radnych, z PPS 15 radnych, z Chrześcijańskiego Bloku Narodowo-Gospodarczego 4, z Katolickiego Bloku Gospodarczego i Chy-lonów 1 radny.

Żegluga Polska nie sprzedaje statków „Gdynia” i „Gdańsk”

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Żegluga Polska zamierza sprzedać oba statki żegluga przybrzeżnej — „Gdynię” i „Gdańsk”. Jak się dowiadujemy, oferty takie zostały złożone. Jednakże z uwagi na zbliżający się sezon, statki

te oraz „Jadwiga” i „Wanda” poszły do doku celem przeprowadzenia dorocznego remontu i malowania, by przybrać godną szatę na powitanie pierwszych turystów wiosennych w Gdyni

„Nadmorskie Stowarzyszenie Myśliwych”

Nowa organizacja łowiecka, dążąca do podniesienia zwierzostanu na wybrzeżu

Postanowieniem P. Wojewody Pomorskiego do rejestru stowarzyszeń i związków wciągnięto nową organizację łowiecką z siedzibą i terenem działalności w Gdyni. Jest to „**Nadmorskie Stowarzyszenie Myśliwych**”.

Celem nowej organizacji jest szerzenie zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej, przestrzeganie prawidłowych sposobów polowań, podniesienie zwierzostanu oraz współdziałanie z władzami w zwalczaniu wykroczeń przeciwko-łowieckich. Nowe stowarzyszenie będzie

utrzymywało i prowadziło tereny łowieckie, hodowle zwierzęzy, będzie popierało wydawnictwa poświęcone łowiectwu i gromadziło odpowiednią bibliotekę.

Założycielami towarzystwa są: Władysław Łabocki, Jan Daszke, Ambroży Lubecki, Jerzy Barlikowski, Karol Lubner, Augustyn Dettlaff, Teofil Palmąka, Walenty Słowiński, Stefan Guila, Konstanty Mandryka, Jan Larianow, Walter Pięschka, Andrzej Gudźół, Jan Skwiercz i Czesław Cielewicz.

Rzeczka Kacza nie będzie już wyrządzała szkód mieszkańcom M. Kacka i Orłowa

Rzeczka Kacza, przepływająca na terenie Gdyni przez dzielnicę Małego Kacka i Orłowa, od dawna sprawiała wiele kłopotu w porze wiosennej, kiedy podczas roztopów, wody jej zalewały pola i niżej położone dzielnice obu przedmieść Gdyni. Ostatnio wskutek uregulowania tej rzeki na przetrzeni 1100 mtr. największa plaga ludności tych przedmieść została usunięta.

Obecnie Komisariat Rządu planuje dalszą regulację rzeki, tak że po całkowitym u-

regulowaniu jej koryta, groźba zalewu przedmieść usunięta zostanie zupełnie. Dla utrzymania rzeczki Kaczey w stanie gwarantującym bezpieczeństwo, miasto preli-minowało kwotę zł 3.700.

Z wymienionych sumy zł 2.200 przeznaczono jest na oczyszczenie koryta rzeki na odcinku uregulowanym, zł 1000 na umocnienie skarpu na odcinku nie uregulowanym i wreszcie zł 500 na opracowanie planów dalszej regulacji.

Skandal w blokach na Grabówku przedmiotem rozprawy sądowej

Na dzień wczorajszy wyznaczona była rozprawa karna o głośnie zajścia w blokach T. B. O. na Grabówku w dniu 6 stycznia br. Jako oskarżony stanął przed Sędem Grodzkim b. administrator bloków Zygmunt Olszowski.

Jak wiadomo w dniu 6 stycznia br. lekarz pogotowia ratunkowego dr. Kazimierz Bandych przybył do bloków TBO wezwany do chorego śp. Krakowiaka, który przed przybyciem lekarza zmarł, wskutek ataku sercowego.

Dr. Bandych spotkał w blokach grupę

mieszkańców, którzy ostro wystąpili przeciwko niemu, znieważając go słownie i częściowo utrudniając wykonanie obowiązków. Na czele grupy złożonej z kilkunastu osób był właśnie p. Olszowski.

Wobec konieczności powołania dodatkowych świadków, sąd postanowił sprawę odroczyć do dnia 3 marca br.

Nadmienić należy, że poza p. Olszowskim staną również przed sądem i inni mieszkańcy bloków TBO w liczbie około 10 osób. Sprawa ta będzie w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie.

Niedzielne zawody sportowe

Niedzielne imprezy sportowe na terenie Gdyni obełane są niemal przez wszystkie miejscowe kluby sportowe.

Godz. 10 przed poł. Pływania Państwowej Szkoły Morskiej **mecz pływacki WKS „Flota”** — Państwowa Szkoła Morska.

Godz. 12 boisko na Oksywiu: **towarzystwie zawody piłkarskie** pomiędzy „Flotą” i „Baltykiem”.

Godz. 15 Stadion Miejski: **towarzystwie zawody piłkarskie** pomiędzy „Kotwicą” i KPW. Jako przedmecz spotkanie „Kotwica II” — KPW II.

Godz. 19 Hala Sportowa ul. Rybacka: **mecz bokserki „Strzelec”** — „Flota”. Walczą następujące pary: Iwański—Woloszyn, Szopiński—Wyszomirski, Kolecki—Krzyszczkowski, Tomczyk—Schon, Wasiaś—G...no-

ki, Kniga—Nowak, Karolak—Arendt i Richert—Słoboda.

W Wejherowie towarzyski **mecz bokserki** „Kotwica” (Gdynia) — „Strzelec” (Wejherowo).

Nadużycia w Rumii nie przekraczają 45 zł

Wobec ukazania się w niektórych pismach notatki o popelnionych w Zarządzie Gminnym w Rumii nadużyciach na szkodę akcji pomocy zimowej, przy czym niektóre z notatek tych nacechowane są tendencją wyolbrzymienia nadużyci, Obywatelski Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej w Wejherowie podaje niniejszym do wiadomości, że strata powstała przez nadużycie nie przekracza kwoty 45 zł.



Można żyć dłużej!
 gdy organizm jest opatrywany w potrzebne mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywienie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupelnieniem naszego odżywiania może być MINERCOGEN F. F., osuwający skutki demineralizacji w organizmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

go tanku przy pustym pierwszym katarostrofe przyspieszyło.

Nieprawidłowe ładowanie statku polegało na przyjęciu około 140 ton ciężkiej blachy na uprzednio załadowane lżejsze towary w postaci rur i kaitutu — oraz 6 ton węgla znajdujące się w skrzyni bunkrowej na pokładzie szalupowym.

Ponieważ przyjęcie blachy nastąpiło z polecenia kapitana, a powyższe ładowanie odbywało się zgodnie z jego wolą i z jego wiedzą, ponosi on wyłączną winę wypadku.

Odnosnie do osoby drugiego mechanika **Cybulskiego**, Izba Morska zarzuca mu, że nie wykonał ściśle rozkazu kierownictwa statku co do napełnienia drugiego prawego tanku, a mimo to nie zameldował natychmiast kierownictwu statku o przyczynach, które go do tego skłoniły, przez co wykazał brak dyscypliny. Nie miało to jednak istotnego związku z przyczynowym z wypadkiem.

Braków w budowie statku przewód sadowy nie wykazał, a jedynie zmniejszoną stateczność statku przy lekkich ładunkach, która była wiadomą tak armatorowi, jak i kapitanowi, a która została jeszcze pomniejszona przez dobudowanie wspomnianej skrzyni na bunkier o pojemności 10 ton, przy czym o wykonaniu tej nadbudówki armator zaniesiał wiadomość inspekcje okrętowej Urzędu Morskiego.

Nadto ustalił przewód brak dostarczenia przez armatora kierownictwu statku odpowiednich dokumentów dotyczących stateczności statku.

Jakkolwiek obsada stanowisk oficerskich na statku była zgodna z brzmieniem przepisów ustawy, Izba Morska zauważa, że specjalne właściwości s. p. „Tczew” za-lecały obsadzenie stanowiska starszego oficera, do którego zakresu czynności należały także załadunek, oficerem o pełnych kwalifikacjach.

W uwzględnieniu całokształtu wyników rozprawy Izba Morska postanawia **pozbawić kapitana żegluga wielkiej Antoniego Wąsowicza prawa wykonywania zawodu kapitana statku.**

Jak wynika z tego orzeczenia, wyłączną winę i odpowiedzialność za spowodowanie wypadku ponosi całkowicie kapitan Wąsowicz. Charakterystyczne są jednak ustępy wspomnianego orzeczenia traktujące o innych członkach załogi statku, jak również i o obowiązkach armatora.

WYROBY WŁASNE:

- ZIOLA przeciwko artretyzmowi i reumatyzmowi,
- ZIOLA moczące i przeciwko cierpieniom pęcherza i nerek.
- ZIOLA przeciwko cierpieniom płucnym.
- ZIOLA przeciwko cierpieniom wątroby i wreczka żółciowego.
- ZIOLA przeciwko cierpieniom nerwowym.
- ZIOLA przeciwko cierpieniom żołądka i jelit pobudzające trawienie i apetyt.
- ZIOLA przeczyszczająca.
- SULFOL płyn, bez woni, niepalący, leczący radykalnie świerzb i choroby skórne.
- ANTIGRYPINA, proszki przeciwko grypie i zaziębieniu.
- PROSZEKI od bólu głowy

Apteka Świętojańska w Gdyni
 ul. Świętojańska 122. 7498

Wejherowo

— **Dyżur lekarski pełnia:** w sobotę — dr. Taper, w niedzielę — dr. Janowicz.
 — **Zawody ping-pongowe o mistrzostwo Wejherowa.** W niedzielę o godz. 10 w sali gimnastycznej Państw. Gimnazjum Męskiego im. Sobieskiego, odbędą się III zawody o mistrzostwo m. Wejherowa w ping-pongu. Do zawodów stają drużyny: gimn. Klubu Sportowego, który bronić będzie zeszłorocznego tytułu mistrzowskiego KS Liceum Pedagog., drużyna KSM, drużyna KS Związku Strzeleckiego i KS Krajo-wych Zakładów.



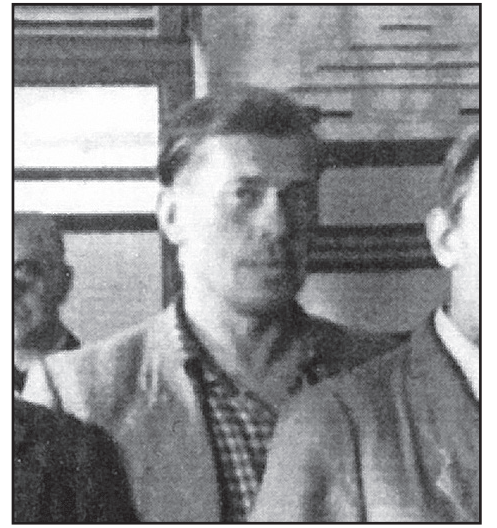
PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Jan Gasiński - gdyński marynista



Malarska osobowość Jana Gasińskiego (1903-1967) do dziś pozostaje nieco tajemnicza i mało znana. Był malarzem zasługującym na większe zainteresowanie, bowiem szczególnie powojenną twórczość artysty można zaliczyć do udanych. Dopiero ostatnie lata malowania, ze względu na chorobę, były nieco słabsze.

Czy jego malarstwo przebiło się do ogólnej świadomości wybrzeżowej twórczości? Raczej nie, bowiem był marynistą, a tego typu malowanie zaliczane było do specjalnej, nie zawsze popularnej kategorii sztuki. Pamiętam, że na początku moich zainteresowań marynistyką trafiły do mnie trzy jego małe obrazy. Nie zrobiły jakiegoś znaczącego wrażenia, były dobre, ale to wszystko. Trzy pejzaże: Droga do morza, Widok na zatokę i Morze.

Uważam, że Gasiński czasami ocierał się o wielką sztukę, choć nie były to częste przypadki, jeszcze dziś często w domach aukcyjnych można trafić na jego malarstwo. Ostatnio widziałem jego dobry obraz "Łodzie rybackie przy brzegu", prezentowany był podczas aukcji dzieł sztuki zorganizowanej przez Desę Unicum w sopockim Grand Hotelu. Obrazy artysty są nadal osiągalne, ale ich ceny są coraz poważniejsze. Artysta zaczyna być doceniany.

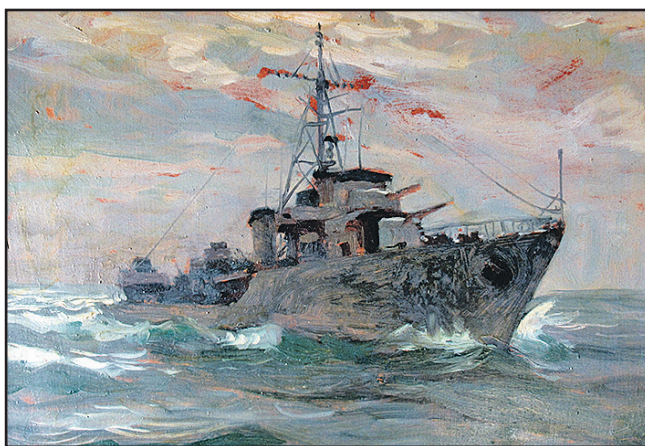
Studia i profesor

Jan Gasiński na początku swojej drogi życiowej w latach 1927-1931 związany był z uczelnią Wolnej Wszechnicy Polskiej. Trudno dziś ustalić na jakim wydziale studiował, ale jedno jest pewne, że to nie tego typu studia były jego marzeniem, więc w 1930 roku przyjechał do budującej się Gdyni. Znany wówczas polski malarz Waclaw Szczepkowski prowadzący w Grudziądzu od 1922 roku Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych postanowił w 1933 roku otworzyć w Gdyni filię uczelni. Zajęcia rozpoczęły się w październiku i trwały do wojny. Studia ukończyło około 80 artystów, wśród których był również Jan Gasiński. Uczelnia zyskała dużą popularność, ukończyło ją kilku przyszłych znakomych polskich artystów: Rajmund Pietkiewicz, Bolesław Just, Elżbieta Szczodrowska, Józef Łakomiak, Inger Borchsenius, Alojzy Trendel czy właśnie Jan Gasiński.

Właściciel prywatnej szkoły Waclaw Szczepkowski ukończył drezdeńską Akademię Sztuk Pięknych. Kształcił się tam pod kierunkiem wybitnych profesorów: Carla Banzera, Gottharda Kuehla, Roberta Sterla, Oscara Zwintschera i Ludwiga von Hofmanna. Studiował także w Paryżu, Londynie i Wiedniu, a swoje prace wystawiał między innymi w słynnej galerii im. Arnolda w Dreźnie. Prezentował bardzo wysoki poziom swojej sztuki oraz wiedzy. W towarzystwie wybrzeżowych twórców obok Mariana Mokwy i Stanisława Chlebowskiego był malarzem o najwyższych umiejętnościach artystycznych. Po przyjeździe do Polski w 1920 roku, osiedlił się w Gdyni i należał do najwybitniejszych artystów polskiego wybrzeża. Pomimo, że nie był zadeklarowanym malarzem morskich pejzaży program nauczania oparł właśnie na klasycznym podejściu do malarstwa. Zaproponował zajęcia z malarstwa marynistycznego, klimatach pejzażu morskimi, scenach pracy rybaków oraz na scenach alegorycznych nawiązujących do kaszubskich legend. Ze swoimi uczniami wykonywał polichromie kaplic pomorskich kościołów. Oddał się również sztuce regionalnej prowadząc kursy dla miejscowych rzemieślników i prawdopodobnie te działania miały wielki wpływ na jego wykluczenie z życia artystycznego powojennego Wybrzeża.



Jan Gasiński, Morze, akwrela, ok. 1950 r.



Jan Gasiński, ORP Burza, olej, płótno, 1960 r.

Być dobrym malarzem

Jan Gasiński, student Waclawa Szczepkowskiego, głębiej zainteresował się pejzażem morskimi. Malowanie morza stało się jednym z głównych tematów jego prac. Tego typu

malarstwo jest dość trudne, ponieważ ma wiele tajemnic i charakteryzuje się wyraźną specyfiką, jest jedyne w swoim rodzaju ma wyjątkowy nastrój, który jest trudny do wyrażenia, wymaga dużej znajomości morza i artystycznej wiedzy. Gasiński potrafił odnaleźć swój styl, to dzięki wyjątkowym umiejętnościom profesora i pedagoga. Malarstwo Gasińskiego zachowało stylizację romantycznego realizmu Szczepkowskiego. Okazało się, że nie szukał nowego wyrazu swojej twórczości, nie eksperymentował. Niestety jego sztuka przechodziła różne koleje artystycznego losu, dokładnie widać, że nie zawsze pogodzony był z rzeczywistością otaczającego świata.

Po wojnie jako żołnierz I Armii Wojska Polskiego związał się z Marynarką Wojenną w Gdyni, udzielał się w ZPAP i udzielał się w Komitecie Polskich Marynistów Plastyków. Ostatni okres jego twórczości należał już do nieco słabszych, kiedy zdarzały się pewne uchybienia malarskie wynikające już z gorszego stanu zdrowia. Uważam jednak, że jego twórczość miała spore znaczenie dla rozwoju polskiej marynistyki. Zapisał się jako autor wielu polskich pejzaży morskich wytrzymujących konkurencję z obrazami naszych najlepszych marynistów.

Stanisław Seyfried

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

„Rzeźnicy ze Stutthofu”

W Muzeum II Wojny Światowej odbyła się promocja książki Marcina Owińskiego „Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945-1946) Opowieść o przemianie”.

Dr Owiński jest kierownikiem Działu Naukowego Muzeum Stutthof w Sztutowie – Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady (1939-1945). W promocji książki wzięła również udział dr Joanna Lubecka z krakowskiego IPN, autorka nagrodzonej ostatnio publikacji „Niemieckie zbrodnie przed polskim sądem - krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym”.

„Lagrowi ludzie” dr Marcina Owińskiego to wyjątkowa publikacja traktująca o konkretnych osobach z obozu Stutthof: kapo, blokowych, nadzorcach i jednym SS-manie. Piętnaście osób postawiono przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku. Szesnasta osoba nie doczekała procesu, czekając na przewód sądowy zmarła w więzieniu. 11 osób skazanych zostało na śmierć (John Pauls - SS-man, a także kapo, blokowi i nadzorcy: Józef Reiter, Waclaw Kozłowski, Wanda Klaff, Gertruda Steinhoff, Ewa Paradies, Wanda – Jenny Bermann, Franciszek Szopiński, Tadeusz Kopczyński, Jan Breit, Elisabeth Becker. Dwie osoby skazane zostały na więzienie (Erna Beilhardt, 5 - lat i Kazimierz Kowalski, 3 - lata) a dwie zostały uniewinnione (Aleksy Duzdal i Jan Preiss).

Autor publikacji głęboko analizuje poszczególne osoby, opowiada o przemianie osobowości i smutnych konsekwencjach ich postawy, zakończonej wyrokiem śmierci. Promocja książki odbyła się w sali kinowej Muzeum II Wojny Światowej, była więc możliwość obejrzenia wydania specjalnego Polskiej Kroniki Filmowej z 1946 roku oraz filmowej animacji zdjęć z procesu oraz wykonania wyroku na skazanych.

Podczas prezentacji publikacji głos zabrał Jan Małgorzewicz, świadek egzekucji. Jako dziesięcioletni chłopiec



Dr Marcin Owiński



Na ławie oskarżonych w gdańskim sądzie



obserwował wydarzenie, które miało miejsce w centrum Gdańska. Mimo zakazu rodziców stał w wielotysięcznym tłumie. Dziś możemy się zastanawiać na ile wykonanie tego wyroku w obecności tłumów było zwykłą zemstą, jak wtedy mówiono na „rzeźnikach” ze Stutthofu, a na ile było wykonaniem zasłużone-

go wyroku dokonanego w imieniu prawa.

Marcin Owiński ostatnie cztery lata poświęcił na pisanie „Lagrowych ludzi”. Pozycja jest wyjątkowym dokumentem, którego pomimo interesującej narracji nie da przeczytać się w dwa dni, bowiem zgromadzony materiał opisany jest na prawie 680 stronach. Pozycja wypeł-



Wykonanie wyroku

nia kolejną lukę w polskiej historiografii i zawiera wiele nowych zupełnie nieznanymi ustaleń, ale także odwołuje się do opowieści o przemianie natury ludzkiej. Publikacja jest nie tylko zapisem faktów historycznych, ale

także zawiera wiele przemyśleń z pogranicza psychologii wojny.

Spotkanie z autorem poprowadził z olbrzymim i ciekawym zasobem wiedzy wojennej Waldemar Kowalski, kierownik Działu Dokumentacji Filmowej Muzeum II Wojny Światowej. Z czystym sumieniem polecam publikację, już dawno nie czytałem tak interesującej, solidnej i rzetelnej literatury.

Stanisław Seyfried

Gedania 1922 pod skrzydłami Energi

Energa z Grupy ORLEN została sponsorem strategicznym KS Gedania 1922. Przez rok Energa będzie wspierać najstarszy klub piłkarski Pomorza, w którym trenuje blisko 800 zawodników i zawodniczek.

Energa z Grupy ORLEN angażuje się w inicjatywy ważne dla lokalnych społeczności. Do grupy podmiotów, które mogą liczyć na sponsoring Energi, dołączył Klub Sportowy Gedania 1922. Podpisana umowa gwarantuje wsparcie finansowe klubu od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 roku.

– Ostatnim razem miałam przyjemność gości tutaj w klubie latem zeszłego roku – powiedziała **Adrianna Sikorska**, wiceprezes Zarządu Energi SA ds. komunikacji. Energa wspierała wtedy obchody 100-lecia działalności klubu i towarzyszące temu wydarzenia. Jest mi miło gości tutaj ponownie. Tym bardziej, że wtedy złożyłam obietnicę, obietnicę naszej dalszej współpracy. Dziś mogę z dumą powiedzieć, że właśnie zaczęliśmy jej realizację. Od stycznia tego roku Energa z Grupy ORLEN została sponsorem strategicznym klubu Gedania 1922. To wszystko dlatego, że doceniamy bogatą historię klubu, doceniamy zaangażowanie trenerów, dostrzegamy ich pasję i miłość do sportu, a także wkład całej kadry w kontynuowanie tej długoletniej tradycji sportowej. Promocja sportu i zaszczepienie wśród dzieci i młodzieży chęci do aktywnego spędzania czasu jest dla nas bardzo istotna. Chcemy pomagać instytucjom, które wspierają takie same wartości. Gedania jest takim klubem,

który skupia wokół siebie ludzi pełnych pasji i miłości do sportu. Tę postawę propagują wśród dzieci i młodzieży pokazując im, że sport między innymi pozytywnie wpływa na samopoczucie, co jest bardzo ważne w obecnych czasach. Mam szczerą nadzieję, że pod skrzydłami Energi w ramach inicjatywy ORLEN dla Pomorza będziecie mieć możliwość rozwoju, realizacji swoich planów, swoich marzeń i osiągać coraz lepsze wyniki.

– Chciałbym podziękować Enerdze z Grupy ORLEN za ubiegłoroczne wsparcie jubileuszu oraz wcześniejszą współpracę przy organizacji turnieju międzynarodowego - powiedział **Władysław Barwiński**, prezes Klubu Sportowego Gedania 1922. - Korzystamy pełną mocą z tej energii, która Energa z Grupy ORLEN nam przekazała. Na polu sportowym odnosimy sukcesy na miarę możliwości, a nawet czasami okazuje się, że wszyscy patrzą w czubki tabeli we wszystkich grupach wiekowych. Jedno stulecie mam za sobą, a ponieważ wszyscy tutaj są wielkimi optymistami mamy nadzieję, że to stulecie, które otwieramy w tym roku, 2023, również będzie obfitowało w historię, sukcesy nie zapominając o naszym motto „Historia zobowiązuje”, o tych, którzy byli gedanistami, o tych gdańszczanach gedanistach, którzy w trakcie



Prezes Adrianna Sikorska otrzymała od prezesa Władysława Barwińskiego jubileuszowy medal z okazji 100. lecia Gedanii

II wojny światowej polegli, o tych, którzy jeszcze żyją. Dlatego w pierwszej kolejności będziemy chcieli co roku świętować z żyjącymi jeszcze gedanistami, a jest ich coraz mniej. Naszym celem jest podtrzymanie tożsamości klubu wychowującego i

wspierającego rozwój dzieci i młodzieży oraz kultywowanie wartości patriotycznych, a współpraca z Energa z Grupy ORLEN, jako sponsorem strategicznym, daje naszemu klubowi możliwość ich realizacji.

Gedania prowadzi 33 grupy

treningowe, w tym 2 grupy dziewczynek oraz 2 zespoły seniorów, kieruje Szkołą Mistrzostwa Sportowego, w której trenuje młodzież z klas IV-VIII, a także prowadzi przedszkole edukacyjno-sportowe.

Aktualnie w klubie zatrudnionych jest 34 trenerów

posiadających uprawnienia UEFA do pracy z dziećmi i młodzieżą. W 2019 roku otrzymali złoty certyfikat potwierdzający wysoką jakość szkolenia, przyznany przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Tomasz Łunkiewicz

PIŁKA W GRZE

„CUDO” NALEPY, MŁYŃSKI POUczył ARKĘ..

EKSTRAKLASA BP

Przed meczem w Kielcach żywe były nastroje, iż gdańszczanie jadą jeśli nie po 3 to zapewne po 1 punkt To miał być mecz „prawdy” w którym, Lechia miała potwierdzić, że zmierza ku bezpiecznej pozycji w tabeli oddalając od siebie zagrożenie spadku do I ligi. Rzeczywistość okazała się zgoła inna. Fatalna postawa doświadczonych graczy, takich jak Gajos, Durmus, Paichao, Terrazzino, Nalepa i Pietrzak spowodowała, że w Gdańsku robi się gorąco i zanosi się na nerwową walkę o ligowy byt do samego końca. Wszyscy zadają sobie pytanie, czy postawa tych doświadczonych graczy wynikała z nerwowości czy też z wyjątkowo słabej dyspozycji? Problem jest tym bardziej większy, że trener nie stawia na młodzież (Piła, Kałuziński, Biegański, Okoniewski, Sezonienko) a „moc” drużyny opiera na zawodnikach starszych i doświadczonych. Będzie ciężko, ale nadzieja umiera ostatnia...

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 1:0 (1:0). Widzów: 6568. Bramka: Ronaldo Deaconu (37).

Lechia: Dušan Kuciak - Jakub Bartkowski (85 - Kacper Sezonienko), Michał Nalepa, Mario Maloča, Rafał Pietrzak - İlkay Durmuş (57 - Kevin Friesenbichler), Jarosław Kubicki, Kristers Tobers (57 - Marco Terrazzino), Maciej Gajos (68 - Flávio Paixão), Conrado (85 - Dominik Piła) - Łukasz Zwoliński.

Żółte kartki: Petrow, Zapytowski, Godinho - Kubicki. Czerwona kartka: Kyryto Petrow (60. minuta, Korona, za drugą żółtą). Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).

I LIGA FORTUNA

Na zapleczu ekstraklasy także kiepskie nastroje. Przegrała Arka na własnym boisku i Chojniczanka w Głogowie. O ile porażka beniaminka mogła być przewidywalna to zwycięstwo w Gdyni krakowskiej Wisły raczej nie. W Gdyni podpisano nową umowę sponsorską na 2,4 mln złotych do końca grudnia 2023 z miastem Gdynia z przeświadczeniem, że od czerwca zespół Arki powróci do piłkarskiej elity. Tymczasem to Wisła po 2 kolejnych zwycięstwach zgłasza poważniejsze aspiracje do awansu. Jeszcze niedawno ich strata do żółto-niebieskich była znaczna. Dzisiaj zmalała do zaledwie 1 punktu. Odrębnym smaczkiem tego meczu był występ młodego Mateusza Młyńskiego, wychowanek niechcianego w Gdyni przez rodzinę Kołakowskich. Przyjechał i pięknym golem na 3:1 dla Wisły upokorzył Arkę.

Arka Gdynia - Wisła Kraków 1:3 (1:0). Widzów: 6473.

Bramki: Dawid Gojny 39 - Boris Moltenis 55, 60, Mateusz Młyński 64

Arka: Daniel Kajzer - Bartosz Rymaniak (64 - Przemysław Stolec), Michał Marcjanik, Ołeksandr Azaćkyj, Dawid Gojny - Kacper Skóra (71 - Mateusz Stępień), Janusz Gol (86 - Marcus Vinicius), Sebastian Milewski, Luan Capanni (64 - Mateusz Żebrowski), Omran Haydari - Karol Czubak.

Żółte kartki: Luan Capanni, Skóra, Żebrowski, Stolec - Duda, Villar, Juncà, Tachi. Sędziował: Szymon Marciniak (Płock).

Chrobry Głogów - Chojniczanka Chojnice 3:1 (1:0).

Widzów: 700.

Mateusz Machaj 30 (k), 68 (k), Kamil Wojtyra 53 - Szymon Skrzypczak 90 (k)

Chojniczanka: Mateusz Kuchta - Grzegorz Szymusik, Marcin Grolik, Hlib Buchała, Michał Mikołajczyk - Daniel Szelągowski (46 - Szymon Stróżyński), Szymon Drewniak, Bartłomiej Kalinkowski (46 - Sam van Huffel), Tomasz Mikołajczak (60 - Filip Karbowy), Adam Ryczkowski (60 - Kamil Mazek) - Patryk Tuszyński (60 - Szymon Skrzypczak).

Żółte kartki: Szelągowski, Mikołajczyk. Sędziował: Tomasz Marciniak (Płock).

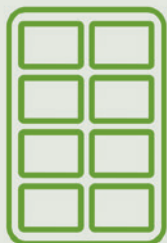


zielone pojęcie

BLOG PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

Fotowoltaika dla domu

Myślisz o instalacji fotowoltaicznej dla Twojego domu? Dowiedz się więcej o opłacalności inwestycji, jej korzyściach i przysługujących Ci dopłatach.



Dlaczego instalacja fotowoltaiczna się opłaca?



Jak dobrać panele i gdzie je najlepiej zamontować?



Jakie dofinansowanie możesz dostać?



Więcej informacji na temat zielonej energii, fotowoltaiki i efektywności energetycznej **znajdziesz w artykułach na naszym blogu.**



Zajrzyj na stronę:
energa.pl/zielonepojecie

Szczypiorniści SP 33 mistrzami Gdańska

Po turnieju finałowym o Mistrzostwo Gdańska w piłce ręcznej dziewcząt przyszedł czas na rywalizację chłopców. Ta odbyła się w Szkole Podstawowej nr 92 na gdańskiej Zaspie.

W turnieju wzięli udział reprezentanci: Szkoły Podstawowej nr 8, Szkoły Podstawowej nr 33, Szkoły Podstawowej nr 35, Szkoły Podstawowej nr 42 oraz gospodarze – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 92. Wszystkie swoje pojedynki toczyli oni systemem „każdy z każdym”. W sumie odbyło się 10 spotkań.

Z tym trudnym sprawdzianem najlepiej poradzili sobie reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 33 z Osowej, którzy wygrali wszystkie swoje mecze tym samym pewnie sięgając po złote medale Mistrzostw Gdańska. Na drugim miejscu uplasowali się zawodnicy Szkoły Podstawowej nr

42 z Suchanina. Decydujący o drugim miejscu mecz wygrali oni z uczniami Szkoły Podstawowej nr 35 z Oliwy, którzy w końcowej klasyfikacji zajęli trzecie miejsce. Gospodarze turnieju uplasowali się na czwartym miejscu. Stawkę finalistów zamknęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8 mieszczącej się na Chelmie.

Po zakończonych zmaganiach na parkiecie uczestnicy turnieju zostali nagrodzeni pucharami i medalami a także pamiątkowymi dyplomami. Organizator, którym od lat jest Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza do udziału w kolejnych dyscyplinach organizowanych w ra-



mach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Wyniki poszczególnych spotkań: SP 42 - SP 92 12:2, SP 35 - SP 33 7:17, SP 42 - SP 8 17:2, SP 92 - SP 35 5:7, SP 33 - SP 42 16:4, SP 8 - SP 92 10:11, SP 35 - SP 8 9:8, SP 92 - SP 33 5:20, SP 42 - SP 35 12:9, SP 33 - SP 8 20:4

Klasyfikacja końcowa

1. Szkoła Podstawowa nr 33
2. Szkoła Podstawowa nr 42
3. Szkoła Podstawowa nr 35
4. Szkoła Podstawowa nr 92
5. Szkoła Podstawowa nr 8

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

Finał zmagania siatkarskich

Zakończyły się zmagania najmłodszych uczestników Gdańskiej Olimpiady Młodzieży w mini piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Turniej finałowy, który zgromadził po 6 drużyn żeńskich oraz męskich rozegrany został w Szkole Podstawowej nr 6.



Każda kategoria zespołów w pierwszej fazie została podzielona na dwie trzydrużynowe grupy, z których do rundy finałowej awans zapewniały sobie tylko po dwa najlepsze zespoły. W ostatniej fazie turnieju cztery najlepsze zespoły rywalizować miały o medale.

W rywalizacji chłopców nowymi Mistrzami Gdańska zostali gospodarze, czyli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 6, którzy w finale pokonali kolegów ze Szkoły Podstawowej nr 85. Trzecie

miejsce w tej kategorii zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8, którzy w finale B pokonali zespół ze Szkoły Podstawowej nr 45.

Równolegle do zmagania chłopców na parkiecie szkoły na gdańskim Ujeścisku walczyły dziewczęta. Z tą trudną próbą najlepiej poradziły sobie dziewczęta reprezentujące Szkołę Podstawową nr 85 z Jasienia. Uczennice tej szkoły w finałowej rozgrywce nie dały szans koleżankom ze Szkoły Podstawowej nr 48 pewnie

wygrując 2:0. Trzecie miejsce przypadło w udziale dzielnym uczestnikom ze Szkoły Podstawowej nr 61, które w finale B pokonały gospodynie 2:1.

Tuż po zakończeniu zmagania na parkiecie, podczas dekoracji, wszystkie drużyny zostały wyróżnione pamiątkowymi dyplomami. Trzy czołowe zespoły każdej kategorii uhonorowano pucharami oraz pamiątkowymi dyplomami.

Wyniki dziewcząt:

Grupa A: SP 6 - III STO 2:0, SP 6 - SP 61 1:2, SP 61 - III STO 2:0

I miejsce SP 61 - awans do rundy finałowej
II miejsce SP 6 - awans do rundy finałowej
III miejsce III STO - mecz o V miejsce

Grupa B: SP 85 - SP 48 2:0, SP 85 - SP 55 2:0, SP

55 - SP 48 0:2

I miejsce SP 85 - awans do rundy finałowej
II miejsce SP 48 - awans do rundy finałowej

III miejsce SP 55 - mecz o V miejsce

RUNDA FINAŁOWA

SP 48 - SP 61 2:1, SP 6 - SP 85 0:2

mecz o V miejsce: III STO - SP 55 2:0

mecz o III miejsce: SP 6 - SP 61 1:2

mecz o I miejsce: SP 48 - SP 85 0:2

Klasyfikacja końcowa:

1. Szkoła Podstawowa nr 85
2. Szkoła Podstawowa nr 48
3. Szkoła Podstawowa nr 61
4. Szkoła Podstawowa nr 6
5. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO
6. Szkoła Podstawowa nr 55

Wyniki chłopców:



Grupa A: SP 85 - SP 8 2:0, SP 85 - III STO 2:0, SP 8 - III STO 2:0

I miejsce SP 85 - Finał

II miejsce SP 8 - mecz o III miejsce

III miejsce III STO - mecz o V miejsce

Grupa B

SP 6 - SP 89 2:0, SP 6 - SP 45 2:0, SP 45 - SP 89 2:1

I miejsce SP 6 - Finał

II miejsce SP 45 - mecz o III miejsce

III miejsce SP 89 - mecz o V miejsce

Mecz o V miejsce: SP 89 - III STO 2:0

Mecz o III miejsce: SP 45 - SP 8 0:2

Mecz o I miejsce: SP 6 - SP 85 2:0

Klasyfikacja końcowa:

I miejsce Szkoła Podstawowa nr 6 - awans do Finału Wojewódzkiego

II miejsce Szkoła Podstawowa nr 85

III miejsce Szkoła Podstawowa nr 8

IV miejsce Szkoła Podstawowa nr 45

V miejsce Szkoła Podstawowa nr 89

VI miejsce Szkoła Podstawowa III STO

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

